

## Relacja z wycieczki na Sardinie

W dniach 28.03 do 6.04 2019r. 26 słuchaczy uczestniczyło w wycieczce na Sardinie organizowanej przez BP "Hubtour" ze Szczecina dla Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Razem z nami były grupy m.in. ze Szczecina, Świnoujścia, Warszawy, Łodzi, Piotrkowa Tryb.

Przez Czechy, Austrię autokarem dojechalismy do włoskiego portu Livorno, skąd promem dotarlimy wczesnym rankiem na wyspę.

**Poznanie Sardinii**, która nazywana jest "wyspą skarbów archeologii, natury i tradycji" rozpoczęlimy od zwiedzania najwspanialszej groty na wyspie, **Grotty Neptuna** położonej w pięknym zespole jaskiń u podóza wysokiego klifu na przylądku Caccia, gdzie dopłynęlimy stateczkiem z portu Alghero. Ten wytwór natury, ukształtowany przez miliony lat przez wodę spływającą po wapiennych skałach ( stalaktyty, stalagmity i stalagnaty o wyjątkowo pięknych kształtach i kolorach, odbijające się w powstałym wewnątrz groty słonym jeziorze **Lamarmora** ) wzbudził powszechny zachwyt. Wyrzeźbić takie formy i stworzyć taką bajkową scenerię ludzką ręką byłoby niezmiernie trudno.

Stateczkiem rejsowym wróciliśmy do przystani jachtowej, by zwiedzić **Alghero**, miasto uznawane za najciekawsze na Sardinii, eleganckie, z wyraźnymi wpływami katalońskimi, stąd często nazywane Małą Barceloną. Wzdłuż zachowanych murów obronnych z wielkimi, średniowiecznymi wieżami przeszlimy starówkę miasta, gdzie można się zgubić w krętych wąskich uliczkach pełnych sklepików z pięknymi ozdobami z koralu. Głębiny w okolicach miasta obfitują w koral szlachetny, który nadal się wydobywa, ale ze względu na nadmierną i niszczącą eksploatację rafy koralowej wydobywanie koralu jest dozwolone tylko w określonym okresie roku i pod specjalnymi warunkami. Spacerowym deptakiem doszlimy do katedry NMP, byliśmy wewnątrz świątyni, w której jest piękny, z kolorowego marmuru ołtarz, a potem pojechalismy na południe wyspy, do stolicy Cagliari, na obiadokolację. Na miejsce zakwaterowania, do **ośrodka Babai Village w Tertenii-Marina** dotarlimy późnym wieczorem i chociaż apartamenty były ładne i funkcjonalnie, to pokoje były nieprzejazne, bo wyiębione, nienagrane; pierwszy nocleg okazał się bardzo niekomfortowy.

**Drugiego dnia** zwiedzaliśmy starożytne kartagińsko-rzymskie miasteczko **Nora**, które od 238r p.n.e było ówczesną stolicą Sardinii. Zachowały się kolumny, ruiny świątyń i domów, amfiteatr oraz inskrypcje fenickie sprzed 3 tysięcy lat i piękne, w znakomitym stanie mozaiki podłogowe. Z Nory udalimy się do współczesnej stolicy Sardinii **Cagliari**. Na Stare Miasto – **Castello** nie było łatwo się wspiąć, robilimy to etapami, gdyż położone jest na wysokim wzgórzu zamkowym. Dotarlimy do Bastionu Santa Croce, z którego oglądalimy wspaniały widok na zatokę i jedną z dzielnic miasta. Obok potężnej średniowiecznej, z czasów pizańskich Wieży Słonia i budynku Uniwersytetu z 1626 r przeszlimy na Plac Pałacowy, przy którym wznosi się romańska Katedra Santa Maria, a obok z jednej strony stoi XIV-wieczny Palazzo di Citta, dawny ratusz, obecnie muzeum miejskie, z drugiej strony Palazzo Reale – Pałac Królewski zbudowany za panowania Aragończyków w XIV w. Dziś w budynku mieści się siedziba prowincji Cagliari i prefektury. Zwiedzilimy wnętrze katedry, której fasada nawiązuje do architektury z Pizy i Luki (w Toskanii), tak samo zresztą, jak podziwiane płaskorzeźby na kamiennych ambonach wykonane przez artystę z Pizy. Katedra zachwyca pięknymi, marmurowymi ołtarzami w 6 bocznych kaplicach. Główny ołtarz z XIIw. umieszczony jest wysoko, gdyż pod nim znajduje się wydrążona w skale krypta - sanktuarium 179 męczenników. Ich szczątki wbudowane są w ściany i oznaczone ceramicznymi plakietskami. Krypta składa się z 3 części, w każdej znajdujemy bogate, piękne marmurowe sarkofagi: pomysłodawcy wybudowanej krypty – arcybiskupa Franciszka, biskupa św. Lucyfera, św. Saturnina oraz księżniczki Marii Józefy Sabaudzkiej, żony Ludwika XVIII. Zachwyca nie tylko dekoracja ścian krypty, ale również kolebkowy sufit, który pokrywają 584 kamienne rozety, z których żadna się nie powtarza i co ciekawe krypta nie jest mroczna, ani przygnębiająca, jak większość krypt. Z tarasu na Bastionie San Remy roztacza się widok na morze i laguny, a nad tarasem wznosi się Palazzo Boyd, zbudowany na ruinach Orlej Wieży, jednej z wież otaczających twierdzę w czasach pizańskich. Druga zachowana wieża poza Wieżą Słonia, to Torre di San Pancrazio, widać ją było wysoko przy wejściu na plac Arsenale, gdzie mieści się zespół muzeów Cittadella dei Musei, ale tam nie wchodzilimy. Zwiedzanie miasta zakonczylimy w dzielnicy Marina, przy nabrzeżu portowym.

**Kolejny dzień** przyniósł nam niespodziewane wrażenia podczas przejazdu malowniczą trasą z Tertenii do Olbii, początkowo wzdłuż brzegu morza, po drugiej stronie drogi mając zbocza gór. Mijalimy miasteczka położone na stromych skałach, gdzie domy wyglądały jakby były przyklejone do skał, a na

szczyt gór często widoczne były ruiny zamku. Dalsza droga przez pasmo gór niezliczonymi serpentynami, mając po obu stronach przepaście podniosła wszystkim poziom adrenaliny, szczególnie siedzącym na górnym pokładzie naszego "piętrusa". Niektóre osoby, cierpiące na chorobę lokomocyjną siedziały z twarzą ukrytą w dłoniach, by nie patrzeć w dół, a widoki były fascynujące.

**W Olbii**, gdzie dojechaliśmy w porze sjeisty, obejrzelśmy niewiele, z zewnątrz romańską bazylikę San Simplicio z XI w., wybudowaną z granitu i barokowy kościół San Paolo z majolikową kopułą, przeszliśmy przez miasto dwiema uliczkami a następnie drogą na południe, ale już nie przecinającą góry dojechaliśmy do miasteczka Tortoli, na zamówioną obiadokolację. Po zakupach art. spożywczych w pobliskim marketcie udaliśmy się do oddalonego o 2 km **Arbatax**, by podziwiać "wyrastającą" z morza niesamowite porfirowe **Czerwony Skąły** ( Rocce Rosse).

**W dniu wolnym** słoneczna, ciepła pogoda sprzyjała plażowaniu, spacerom do pobliskiej plaży i po zielonym terenie ośrodka, z rosnącymi opuncjami, agawami, drzewkami cytrusowymi i różnymi nieznany krzewami, które w niedługim czasie zakwitną.

**Następnego dnia** zwiedzaliśmy w **Barumini Osadę Su Nuraxi** - kompleks prehistorycznych budowli zwanych nuragami. **Nuragi** to budowle z kamieni, są symbolem wyspy i nie występują w żadnym innym miejscu na świecie. Pozostało wiele charakterystycznych wież zbudowanych bez żadnego spoiwa, wyglądają jak kopuły ( albo odwrócone wiadro), układane po okręgu kamienie stopniowo zmniejszały jego średnicę. Na planie okręgu oprócz wież budowano również niewielkie domy, służyły głównie do spania. O cywilizacji Nuragicznej wiele opowiadała nam miejscowa przewodniczka, po czym mogliśmy razem z nią zwiedzić budowle. Weszliśmy na balkon kiedyś 18-metrowej wieży centralnej ( obecnie ma 14m), skąd roztacza się piękny widok na pagórkowaty teren, a potem zdobywaliśmy nurag schodząc w dół po kamiennych schodkach, wykutych prawie 4 tys. lat temu. To prawdziwa magia przenieść się w czasie, w takim miejscu. W Barumini zwiedziliśmy jeszcze małe **muzeum Casa Zapata** , gdzie przez przeszkloną podłogę oglądaliśmy część odsłoniętego nuragi, który odkryto pod dawnym domem hiszpańskiego szlachcica z rodziny Zapaty. Obok w gablotach umieszczone są fascynujące znaleziska z wykopalisk, m.in.rytualny wazon, misy, dzbany, narzędzia pracy, przedmioty gospodarcze, biżuteria.

**Ostatni dzień na Sardynii** to wykwaterowanie z ośrodka Babai i przejazd do **Sassari**, drugiego pod względem wielkości miasta wyspy. Padająca mżawka (niebywała sprawa – deszcz na wycieczce!) nie sprzyjała aktywnemu zwiedzaniu. Miejscowa przewodniczka Monika, by dodać nam energii i humoru zaprowadziła całą grupę do restauracji, gdzie zaskoczył nas "szwedzki stół". Mogliśmy skosztować wszelkich rarytasów prawdziwej sardyńskiej kuchni, bądź dań śródziemnomorskich z lampką wina, co rozgrzało nam i ciało, i duszę. Ruszyliśmy na zwiedzanie najważniejszych zabytków miasta. Piękna katedra św. Mikołaja z Mirry z XII w. obecną fasadę barokową zawdzięcza przebudowie w XVII w. Niestety, do środka nie mogliśmy wejść; w czasie sjeisty wszystko pozamykane. Niedaleko od katedry mijaliśmy XVI-wieczny budynek Uniwersytetu i muzeum Pinacoteca Nazionale, a na placu Piazza d'Italia podziwialiśmy piękne budynki i pałace otaczające plac : Cassa Forris, Cassa di Re Erezzo, Pałac Prowincji, Pałac Giordano, Pałac Książęcy – obecnie ratusz i wiele innych. Przy stojącym w centralnym punkcie placu pomniku króla Vittorio Emanuele II zrobiliśmy zdjęcie naszej wrzesińskiej grupy, a późniejszy czas wolny spędziliśmy w kawiarenkach, bo gdzie, jak gdzie, ale najlepsza kawa ( i lody!) tylko we Włoszech.

W drodze do Golfo Aranci, skąd odpływał prom do Livorno zatrzymaliśmy się na pół godziny w **Castelsardo**. W programie przewidziano zwiedzanie starówki miasta i twierdzy rodu Doria z XIIw. położonych na stromym wzgórzu, ale ani czas, ani pogoda nie pozwoliły poznać tego miejsca.

Dostaliśmy 30 minut na ostatnie zakupy w jednym ze sklepów z pamiątkami i ozdobami z koralu, na co nie mieliśmy dotąd żadnej możliwości, ani chwili czasu..

Rejs promem z Golfo Aranci do Livorno odbył się bez zakłóceń, chociaż nieźle kołysało. Rano, po przybiciu do portu wsiedliśmy ponownie do autokaru, by naszą podróż zakończyć we Wrześni następnego dnia około godz. 6-tej rano

Sardynia okazała się wyspą piękną, ciekawą, z bogatą historią, ciekawymi zabytkami i imponującymi krajobrazami. Jednak 5 dni, które przeznaczone były na zwiedzanie Sardynii, to stanowczo za krótko, by bez pośpiechu zwiedzać i poznać najpiękniejsze i najcenniejsze miejsca. Pozostał niedosyt.

*Maria Nowaczyk*